

Jadwiga Hoff
(Uniwersytet Rzeszowski)

Kobieta w Galicji. Nowoczesność i tradycja
(„Galicja i jej dziedzictwo”, t. 24),
red. Jolanta Kamińska-Kwak, Szczepan Kozak,
Dariusz Opaliński, Rzeszów 2016, 524 ss.

Badania w zakresie historii kobiet mogą się obecnie poszczycić ogromnym dorobkiem wpisanym na trwałe do światowej historiografii. W Stanach Zjednoczonych i w krajach zachodnioeuropejskich rozpoczęto je na początku lat 70. XX w., ale równocześnie towarzyszyło im pytanie: czy kobiety mają w ogóle historię i czy historia kobiet jest możliwa¹. W Polsce zainteresowanie dziejami kobiet pojawiło się już w okresie międzywojennym, kontynuowano je po II wojnie światowej, zwłaszcza po 1956 r., ale traktowano w sposób tradycyjny i jednostronny². Przełom przyniosły lata 90. ubiegłego wieku. Powstały w 1989 r. w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego Zespół Badań Społecznych Dziejów Kobiet w Polsce kierowany przez Annę Żarnowską przy współpracy z Andrzejem Szwarcem podjął próbę weryfikacji i uzupełnienia niepełnego, jednostronnego obrazu przeobrażeń społeczeństwa polskiego w XIX i w pierwszej połowie XX w. poprzez uwzględnienie w nim nieobecnych dotąd kobiet. W latach 1989–2009 Zespół zorganizował serię konferencji naukowych, których efektem były publikacje kolejnych tomów studiów poświęconych obecności kobiet w różnych dziedzinach życia społecznego, ze szczególnym uwzględnieniem ich roli kulturotwórczej³. Zainicjowane wówczas badania spotkały się z zainteresowaniem także w wielu

¹ F. Thébaud, *Tworzenie historii kobiet we Francji. Rys historyczny, spory metodologiczne, relacje z instytucjami naukowymi i politycznymi*, „Kwartalnik Historyczny” 2001, R. 108, nr 3, s. 81.

² Zob. A. Żarnowska, *Studia nad dziejami kobiet w dzisiejszej historiografii polskiej*, „Kwartalnik Historyczny” 2001, R. 108, nr 3, s. 99–103; także D. Kałwa, *Ze studiów nad historią kobiet w XIX wieku. Metodologia, stan badań*, „Historyka” 1997, t. 27, s. 123–124.

³ A. Szwarz, *Zespół Badawczy Historii Społecznej Polski XIX i XX wieku w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego*, „Przegląd Historyczny” 2005, t. 96, z. 1.

innych ośrodkach naukowych, niestety, kobieta galicyjska jest w nich w zasadzie nieobecna. Wydano dotychczas, nie licząc drobnych opracowań o charakterze przyczynkarskim, zaledwie kilka publikacji książkowych poświęconych życiu i działalności kobiet w Galicji. Jak czytamy w słowie wstępnym omawianej publikacji, historia kobiet galicyjskich nie tworzy – jak dotąd – „wyraźnie wyodrębnionego pola badawczego, mieszcząc się na pograniczu różnych dyscyplin” (s. 13). Omawiana praca, mimo obiecującego tytułu, nie stanowi przełomu w tej materii – jest przede wszystkim przeglądem kierunków współczesnych badań nad historią Galicji, w których pojawiają się wątki kobiece, ale miejmy nadzieję, że stanie się inspiracją i zachętą, aby badacze dziejów Galicji wątki te rozwinęli.

Publikacja, o której mowa, składa się z 4 części zatytułowanych: I. *Nowoczesność*, II. *Tradycja*, III. *Portrety*, IV. *Varia*. Do części pierwszej redaktorzy zakwalifikowali 7 artykułów. Pamiętając, że część ta nosi tytuł *Nowoczesność*, zdziwienie budzi fakt umieszczenia w nim tekstów o prostytutce i przestępczości kobiet. Artykuł Joanny Kordzikowskiej *Prostytucja w przestrzeni publicznej...* jest bardzo interesujący, porusza problematykę rzadko pojawiającą się w literaturze przedmiotu, niemniej wydaje mi się, że umieszczenie go w tym miejscu jest nieporozumieniem. Prostytucja była wytworem kulturowym związanym bezpośrednio z patriarchalnym i monogamicznym systemem małżeństwa, wiążącym się z bezwzględnie przestrzeganiem wymaganiem dziewictwa i wierności żon. Była pragmatycznie tolerowanym złem, gdyż – jak pisał Reinhold Dörrzapf – „Tam gdzie moralność, tam i burdel”⁴. Jak więc zjawisko, które wynikało z zakłamania społeczeństwa i wyraźnie dyskryminowało kobiety, można zaliczyć do przejawów nowoczesności? Podobnie rzecz się ma z artykułem Iwanny Czerczowycz *„Zdrowa, niemoralna, bez najmniejszego wykształcenia”: kobiety w sprawach karnych na podstawie dokumentów Sądu Krajowego we Lwowie (druga połowa XIX – początek XX wieku)*. Autorka poruszyła problem słabo rozpoznany, a niewątpliwie zasługujący na dogłębne zbadanie, przede wszystkim zbadanie przyczyn doprowadzających kobiety do popełnienia przestępstwa, ale nie widzę tu związku z zasadniczą tezą tej części publikacji. Owszem, na pewien przejaw przełamania dotychczasowych norm społecznych wskazują często przywoływane przez Autorkę przykłady życia kobiet w konkubinacie, ale fakt, że były to kobiety z warstw niższych, żyjących w ubóstwie, każe się zastanowić, czy w tym przypadku przyczyn tego zjawiska należy szukać w dokonujących się przemianach społeczno-obyczajowych. Mam do tego artykułu pewne zastrzeżenia także z innego powodu. Jest on jedną wielką egzemplifikacją; brak w nim jakichkolwiek uogól-

⁴ R. Dörrzapf, *Eros, małżeństwo, Lucyfer w pludrach. Dzieje obyczajowości seksualnej*, Gdynia 1997, s. 275, także 282.

nień popartych danymi statystycznymi. Ponadto stwierdzenie zawarte w ostatnim zdaniu: „Kobiety w roli oskarżonych kontrastują ze zwykle przypisywanym im w historii obrazem ofiary” (s. 108) klóci się z wcześniejszymi ustaleniami Autorki. Te kobiety niewątpliwie były ofiarami; ofiarami biedy, pijaństwa, przemocy domowej, panujących przesądów i standardów podwójnej moralności, powszechnej hipokryzji.

W drugiej części znalazło się 9 artykułów pokazujących kobiety w środowiskach tradycyjnych, do których procesy modernizacyjne jeszcze nie dotarły, a w każdym razie silny opór społeczny uniemożliwiał wprowadzenie poważniejszych zmian w ich życiu. Mam przy tym wrażenie, że zamieszczenie tu ciekawego, dobrze napisanego i doskonale udokumentowanego artykułu Piotra Szkutnika pt. *Długość życia i przyczyny zgonu kobiet w parafii Chrzanów na przełomie XVIII i XIX wieku* jest pomyłką. Widziałabym jego miejsce w części *Varia*.

Trzecia część jest zbiorem 10 portretów kobiecych, z których tylko 2 przedstawiają kobietę „tradycyjną”, pozostałe „malują” kobietę wyzwoloną, względnie wyzwalającą się z gorsetu konwenansów i biorącą odpowiedzialność za własne życie; co więcej – walczącą w różnoraki sposób o równe z mężczyznami prawa dla wszystkich kobiet. Każdy z tych portretów to typowe studium przypadku, które z powodzeniem wpisuje się w rozważania zawarte w częściach I i II. Pewien niepokój budzi umieszczenie tu, skądinąd bardzo interesującego, tekstu Roberta Borkowskiego poświęconego małżeństwu z przymusu Marii Lubomirskiej i Karola Radziwiłła. Dotyczy on niemal w całości okresu przedgalicyjskiego. Wprawdzie bohaterka artykułu zmarła w 1795 r., już w Galicji, ale małżeństwo, o którym mowa, zostało zawarte w 1753, a unieważnione w 1760 r., czyli w czasach Rzeczypospolitej za rządów Augusta III. Autor na przykładzie Marii Lubomirskiej i Karola Radziwiłła pokazuje więc losy wielu córek i synów z rodów możnowładczych w okresie staropolskim. Niewiele ma to wspólnego z Galicją.

W ostatniej części redaktorzy umieścili 6 tekstów, mimo iż – jak czytamy w słowie wstępnym – wykraczają one poza przyjętą w publikacji konwencję. Uznali, że warto je przytoczyć, gdyż znakomicie poszerzają wiedzę o kobietach żyjących w XIX w. Wyjątek stanowi erudycyjny tekst ks. Stanisława Nabywańca *Gwałt – zbrodnia wojenna*, w którym Autor porusza niezwykle ważny problem, ale niemający związku z głównym założeniem – i tytułem – omawianej publikacji.

Z treści artykułów zamieszczonych w pierwszej części pracy jasno wynika, że w Galicji przez cały czas obowiązywał tradycyjny pogląd na miejsce kobiety w społeczeństwie, jakkolwiek na przełomie XIX i XX w. ulegał on stopniowej modyfikacji, ale na radykalną zmianę sytuacji galicyjskich kobiet

wywarła wpływ dopiero I wojna światowa (patrz artykuł Mariany Bajdak *Жінка в Галичині в умовах Першої світової війни у світлі порівняльних студій*). Tomasz Pudłocki (*Miejsce kobiety w społeczeństwie „doby postępu” według polskojęzycznej prasy lokalnej miast prowincjonalnych Galicji Wschodniej przed I wojną światową*) prześledził przebieg tego procesu w miastach średniej wielkości we wschodniej części kraju. Wykorzystał w tym celu polskojęzyczną prasę prowincjonalną, na której łamach przedstawiciele, rzadziej przedstawicielki, miejscowego społeczeństwa toczyli dyskusje światopoglądowe dotyczące m.in. tzw. kwestii kobiecej. Wśród najczęściej poruszanych tematów znalazła się sprawa kształcenia kobiet, ale jeżeli była zgodność co do kształcenia kobiet na poziomie podstawowym, to dostęp do wykształcenia średniego i wyższego budził wyraźny sprzeciw jako kłóący się z tradycyjnym wzorcem kobiety. Pod wpływem coraz silniejszych prądów emancypacyjnych, w myśl których kobiety powinny realizować się także poza domem, dopuszczano tę możliwość, ograniczoną jednak do działalności dobroczynnej, pracy nad podniesieniem cywilizacyjnym warstw niższych, dbałości o rozwój świadomości narodowej i o rozwój rodzinnej przedsiębiorczości. Obraz kobiety – działaczki społecznej i Matki Narodu – jak pisze Autor – znajdował uznanie w oczach opiniotwórczej części społeczeństwa, bowiem nie kłócił się z tradycyjnym ujmowaniem ról kobiecych. Podobnie wybrzmiewają tezy zawarte w artykule Sabiny Rejman (*Kobieta w obliczu przemian modernizacyjnych na przełomie XIX i XX wieku (na przykładzie Rzeszowa)*). Z badań Autorki wynika, że również w mieście średniej wielkości w Galicji Zachodniej ciągle żywe było przekonanie o przeznaczeniu kobiety do roli żony i matki, zmieniły się jednak zapatrywania na sposób przygotowania dziewcząt do jego realizacji. Dały się też słyszeć głosy (Autorka oparła swoje badania głównie na prasie lokalnej) będące odzwierciedleniem ruchów emancypacyjnych, które nie negując powołania kobiety do roli żony i matki, domagały się, aby nie ograniczać jej aspiracji wyłącznie do sfery prywatnej. Okazją do wkroczenia kobiet do przestrzeni publicznej, bez naruszania ich tradycyjnych ról, była próba włączania gospodyń domowych do akcji popierania kupców chrześcijańskich i do bojkotu ekonomicznego towarów niemieckich po zaostrzeniu polityki germanizacyjnej w zaborze pruskim. Taką okazją było również podjęcie przez kobiety, głównie z niższych warstw społecznych, pracy zarobkowej w celu pomocy mężowi w utrzymaniu rodziny (nie chodziło tu bynajmniej o dążenie do niezależności czy samorealizacji). Kobiety stojące na wyższych szczeblach drabiny społecznej mogły się poza domem realizować głównie w organizacjach dobroczynnych, krzewiących oświatę wśród ludu, w pracy nad rozwojem świadomości narodowej. Ale towarzyszyło temu niezmiennie przekonanie, że kobieta ma być przede wszystkim żoną, matką, patronką ogniska domowego.

Podobne wnioski wypływają z lektury tekstów odnoszących się do sytuacji Rusinek autorstwa Ołeny Hanusyn („*Inteligentna kobieta nasza czuła się jednocześnie Rusinką i mężczyzną*”: wątki kobiece w kształtowaniu się ukraińskiej inteligencji w dziewiętnastowiecznej Galicji) i Iriny Orlewicz (*Жіноче питання у трактуванні русофілів (за сторінками періодичного видання „Временникъ Ставропигійського Інститута”*)). Mimo wiele mówiącego tytułu, z lektury pierwszego artykułu wynika, że Ukrainki, podobnie zresztą jak Polki, nie miały wstępu do świata polityki, który był zarezerwowany dla mężczyzn. Owszem, one także miały do wykonania ważną pracę – spoczywała na nich misja wychowania następnej generacji ukraińskiej inteligencji, z pełnym oddaniem zajmowały się działalnością charytatywną i oświatową, ale to nie mogło kolidować z obowiązkami żony, gospodyni domowej i matki. Przywołując słowa Autorki, Ukrainki były „zakładniczkami” gospodarstwa domowego. W ten sam sposób widzieli miejsce kobiety w społeczeństwie przedstawiciele rusofilów. Wprawdzie godzili się na opuszczanie przez kobiety przestrzeni prywatnej i ich działalność poza domem, ale miała ona polegać przede wszystkim na zakładaniu religijno-dobroczynnych organizacji, które nie niszczyły tradycyjnego obrazu kobiety, zgodnego z wartościami kultury patriarchalnej.

Uwagę zwraca zamieszczony w omawianej części pracy artykuł pióra Eweliny Kostrzewskiej, ukazujący sytuację i problemy kobiet galicyjskich widziane oczami arystokratek z Królestwa Polskiego, będący przy okazji interesującą konfrontacją rzeczywistości z wyobrażeniami w sytuacji „odgrodenia kordonem”. Warto także w tym miejscu wspomnieć o krótkim tekście Břetislava Princa, zamieszczonym w ostatniej części pracy. Autor przedstawia w nim wizerunek kobiety galicyjskiej kształtowany przez czeskich emigrantów i podróżników zarówno w okresie przedautonomicznym, jak i w dobie autonomii, co pozwoliło na obserwację, jak wizerunek ten zmieniał się wraz ze zmieniającą się sytuacją społeczno-polityczną. Tekst jest bardzo interesujący i można tylko mieć nadzieję, że Autor nie poprzestanie w swoich badaniach na tym krótkim przyczynku.

Teksty zawarte w drugiej części tomu, zatytułowanej *Tradycja*, przedstawiają kobietę w tradycyjnym środowisku, do którego nie dotarły jeszcze echa procesów modernizacyjnych. W artykule Jana Kwaka (*Życie i obyczajowość kobiet na Podhalu w XIX wieku*) znajdziemy rozważania o życiu i obyczajności mieszkańców wsi podhalańskiej w XIX w., w których siłą rzeczy pojawia się kobieta. Franciszek Wasyl w bardzo dobrym, doskonale napisanym (czyta go się z niesłabnącym zainteresowaniem) tekście (*Kobieta w ormiańskim kręgu rodzinnym w przedautonomicznej Galicji*) ukazuje ze znanstwem środowisko Ormian galicyjskich w czasach przedautonomicznych, w tym sytuację kobiety w rodzinach ormiańskich, podkreślając niezwykle bogactwo i różnico-

wanie świata kobiecości, w którym mieszały się „rozmaite tradycje, zarówno krajowe, jak i przyniesione przez rodziny ormiańskie w trakcie europejskich wędrówek” (s. 166). Roman Pelczar, na podstawie pamiętników i zbiorowych opracowań zawierających wspomnienia ludzi z różnych regionów Polski, bardzo udanie przedstawił życie chłopskiej rodziny i miejsce w niej kobiet. Mam tylko jedną uwagę – w artykule występuje zbyt wiele zbyt długich cytatów; jeden z nich liczy prawie 2 strony! (s. 185–187). Natalia Kołb na przykładzie rodziny o. Izydora Glińskiego przedstawiła rolę kobiety w życiu parafialnym duchowieństwa greckokatolickiego na przełomie wieków XIX i XX. Już sam tytuł jej artykułu (*Роль жінки (матері/дружини) в житті греко-католицького парафіяльного духовенства в Галичині наприкінці XIX – на початку XX століття (на прикладі о. Ісидора Глинського)*) wiele wyjaśnia w tej materii – głównym jej zadaniem była rola żony, matki i opieka nad ogniskiem domowym. Uwagę zwraca artykuł Arkadiusza Więcha na temat religijności kobiet na prowincji galicyjskiej na przełomie XIX i XX w. Jest to słabo rozpoznana problematyka; Autor w swoim tekście tylko ją zasygnalizował. Wykazał, że religia była czynnikiem integrującym lokalne społeczności, a także jasno określającym rolę i miejsce w nich kobiety – żony, matki, pocieszycielki w smutku, osłody życia ziemskiego, anioła ogniska domowego. Zachodzące przemiany społeczne wprowadziły pewną korektę tego obrazu. W Kościele rzymskokatolickim coraz wyraźniej dojrzał – jak pisze Autor – nowy model aktywnego uczestnictwa świeckich katolików, w tym także kobiet, w życiu społecznym. Od lat 80. XIX w. zaczęły powstawać liczne kobiece stowarzyszenia, często o charakterze dewocyjnym, które pozwalały ich członkiniom, oczywiście, w dopuszczalnych ramach, na samorealizację. Zjawisko to Autor nazwał „parafialną emancypacją”. Z tekstem Arkadiusza Więcha korespondują artykuły Edyty Chomentowskiej o działalności Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w Przeworsku w pierwszych kilkunastu latach XX w. i Marcina Smotera o Towarzystwie Dobroczynności Pań pw. św. Wincentego à Paulo w Sanoku w tym samym okresie. Omawianą część zamyka bardzo ciekawy tekst Klaudiusza Święcickiego poświęcony pozycji kobiety z prowincjonalnej rodziny inteligenckiej na przełomie wieków XIX i XX. Problem przedstawił na przykładzie Heleny Kantor, matki Tadeusza Kantora. To też w zasadzie portret jednej kobiety obrazujący szersze zjawisko społeczne. Autor, z braku innych źródeł, wykorzystał w badaniach zachowaną fotografię przedstawiającą dwóch mężczyzn i dwie kobiety, z których jedna to matka Tadeusza Kantora (przy okazji otrzymaliśmy ciekawe rozważania na temat fotografii rodzinnej jako medium pamięci), odwołał się do Kantorowych spektakli *Wielopole, Wielopole* i *Dziś są moje urodziny*, zastosował metodę oral history, przeprowadzając rozmowy z bliższymi i dalszymi członkami ro-

dziny. Wykorzystane przez niego materiały potwierdziły tezę o trwałości patriarchalnego modelu życia społecznego dominującego na prowincji galicyjskiej jeszcze w pierwszej połowie XX w. Kobieta miała być przede wszystkim towarzyszką życia mężczyzny, a jej ewentualna aktywność poza domem służyła wzmocnieniu pozycji zawodowej i społecznej męża.

Teksty zamieszczone w trzeciej części pracy można podzielić na 3 grupy – mówiące o kobietach-bojowniczkach, kobietach, które zaistniały w przestrzeni publicznej dzięki talentom i własnej pracy, wreszcie o kobietach osadzonych w tradycyjnych rolach, ale próbujących się z nich – w ograniczonym, co prawda zakresie – wyłamać. Do pierwszej grupy zaliczyłabym artykuły autorstwa Beaty Wałęciuk-Dejneki, Ewy Barnaś-Baran i Ilony Florczak, do drugiej – teksty Adriana Uljasza, Jolanty Wąsacz-Krztoń, Marii Porębskiej, Anieli Pisz i Adama Redzika, zaś do trzeciej artykuł Magdaleny Nowak poświęcony Zofii z Fredrów Szeptyckiej. Artykuł ten można by z powodzeniem zakwalifikować do części zatytułowanej *Tradycja*. Na przełomie wieków, gdy coraz więcej kobiet, także w Galicji, wyłamywało się z tradycyjnej roli żony i matki, podejmując różnoraką działalność w przestrzeni publicznej, głównym obszarem aktywności Zofii Szeptyckiej przez całe jej życie pozostawały dom i rodzina. Autorka podejmuje próbę wytłumaczenia takiej tradycyjnej postawy, zdając sobie sprawę, że być może nigdy nie uda się wyjaśnić, „na ile postawa nieprzekraczania przypisanej kobietom roli była świadomym jej wyborem, a na ile wynikała po prostu z ograniczeń prawnych, obyczajowych i finansowych” (s. 364).

Beata Wałęciuk-Dejneka przedstawiła postać Marii Dulębianki – malarki, pisarki, bojowniczki walczącej o pełne prawa obywatelskie dla kobiet. Występowała przeciwko konwenansom i zasadom ograniczającym kobiety, ale nie przeciw wartościom rodzinnym, uznając, że macierzyństwo czy prowadzenie domu nie stanowi żadnej przeszkody w poświęcaniu się działalności artystycznej czy tworzeniu. Sama prowadziła aktywne życie artystyczne i społeczne i – jak podkreśla Autorka poświęconego jej tekstu – świetnie sobie radziła w modernizującym się społeczeństwie, sama wnosząc duży wkład w tę modernizację. Bohaterką tekstu Ewy Barnaś-Baran jest inna bojowniczka o prawa kobiet, Maria Turzyma, która razem z Kazimierą Bujwidową i Marią Siedlecką prowadziła energiczną kampanię na rzecz dopuszczenia kobiet do wyższych uczelni i przyznania im praw politycznych. Prowadzenie kampanii ułatwiał jej fakt, że przez kilka lat była redaktorką „Nowego Słowa”, o którym Anna Żarnowska pisała, że razem z warszawskim „Sterem” i cieszyńskim „Głosem Kobiet” odegrało główną rolę w formowaniu się ruchu feministycznego na ziemiach polskich. Autorka zaznacza, że według Turzymy ruch emancypacyjny nie stanowił zagrożenia dla życia rodzinnego (jak widzimy, jej poglądy były zgodne z tym, co głosiła Dulębianka) – kobiety nie chciały wyzwo-

lenia od obowiązków, lecz chciały je pełnić „pewniej, lepiej, świadomiej” (s. 283). Iwona Florczak swój tekst poświęciła ciekawej postaci – Zofii Moraczewskiej, która spełniała się zarówno w przestrzeni prywatnej jako żona i matka, jak i w przestrzeni publicznej, stając się przewodniczką kobiet najpierw na gruncie lokalnym, następnie działaczką PPSD na galicyjskiej scenie politycznej, i wreszcie, w wolnej już Polsce, aktywną uczestniczką w życiu politycznym jako posłanka, przewodnicząca organizacji kobiecych i działaczka walcząca o prawa kobiet i robotników. Niewątpliwie duże znaczenie miał tu fakt, co Autorka wyraźnie podkreśliła, że była ona żoną Jędrzeja Moraczewskiego, który jako socjalista był zwolennikiem równouprawnienia kobiet i wspierał publiczną i polityczną aktywność żony.

Jak wynika z treści większości artykułów zamieszczonych w omawianej publikacji, kobiety w Galicji tkwiły w ciasnym gorsecie konwenansów i różnego rodzaju ograniczeń, niemniej wielu udało się zaistnieć w przestrzeni publicznej dzięki zdobytemu wykształceniu, talentowi i ciężkiej pracy w wybranej dziedzinie nauki czy sztuki. Do takich kobiet należała bohaterka artykułu Adriana Uljasza Aniela Aszpergerowa, jedna z legend lwowskiego teatru, odnosząca sukcesy także na scenie krakowskiej, czy Klara Czop-Umlauf, której sylwetkę przypomniała w swoim bardzo ciekawym i dobrze napisanym tekście Jolanta Wąsacz-Krztoń. Autorka uznała ją za osobę, która na trwale zapisała się na kartach krakowskiej kultury muzycznej nie tylko jako świetna pianistka i akompaniorka, ale także jako doskonały pedagog i założycielka Instytutu Muzycznego. Nie bezzasadnie użyłam sformułowania „przypomniała”, bowiem – jak napisał Adam Redzik, autor tekstu poświęconego Janinie Makarewicz – rola społeczna kobiet w minionych wiekach sprawiła, że niewiele z nich trafiło na karty historii, natomiast wiele, mimo niewątpliwych osiągnięć, zostało przemilczanych i zapomnianych. Spotkało to m.in. Klarę Czop-Umlauf, której nazwisko pomijają ważniejsze polskie encyklopedie i słowniki muzyczne, a także Janinę Makarewicz, niknącą w cieniu swojego męża Juliusza Makarewicza, wybitnego znawcy prawa karnego i filozofa prawa. Adam Redzik, autor artykułu *Janina Makarewicz czy Juliuszowa Makarewiczowa – literatka i działaczka społeczna czy profesorowa?*, już w tytule zasygnalizował trudną sytuację społeczną kobiet w badanym okresie. Do prędko zapomnianych kobiet należy zaliczyć także bohaterkę artykułu Marii Porębskiej – Zofię z Grodzickich Jachimecką, pasjonatkę teatru, erudytkę, jedną z najwybitniejszych tłumaczek literatury włoskiej w XX w., mimo iż za życia cieszyła się, z racji swych dokonań i zalet osobistych, niemałą sławą. Kobiety, o których wspomniałam wyżej, były w swoich działaniach poza domem wspierane, w mniejszym lub większym stopniu, przez mężów. Aniela Pisz, z wykształcenia nauczycielka, po-

magala mężowi Józefowi Piszowi, właścicielowi słynnej drukarni w Tarnowie, w jej prowadzeniu, ale dopiero po śmierci męża, gdy przejęła odpowiedzialność za jej funkcjonowanie, „rozwinęła skrzydła”. Świetnie poradziła sobie z prowadzeniem niemałego przecież przedsiębiorstwa, przyczyniła się też do jego modernizacji, śledziła nowiny z zakresu drukarstwa i śmiało wprowadzała je w życie. Nic zatem dziwnego, że Anna Pachowicz nazwała bohaterkę swojego artykułu „przedsiębiorczą kobietą”.

W ostatniej części poruszone zostały różne wątki luźno tylko związane z zasadniczą tematyką publikacji. Elżbieta Biesiadecka pokazała czytelnikom, jakie wzory do naśladowania przedstawiano kobietom na łamach kalendarzy wydawanych w Galicji w dobie autonomicznej. W niezwykle erudycyjnym, świetnie napisanym artykule pt. *Dziewiętnastowieczne polskie podręczniki historii a narracje o kobietach* Mariola Hoszowska przedstawiła najważniejsze wnioski wynikające z jej dotychczasowych badań nad problematyką zasygnalizowaną w tytule, a następnie ukazała możliwości dalszych badań nad kobietami w podręcznikach historii. Zarysowane przez Autorkę pole badawcze jest niezwykle ambitne i bardzo rozbudowane; może to być zajęcie dla wielu historyków na wiele lat, ale myślę, że warto się nad tą propozycją pochylić. Tadeusz Półchłopek ze znanostwem przedstawił *Satyryczne portrety galicyjskich arystokratek w dyskursach kulturowych Leszka Dunina Borkowskiego*, który w swoich dziełach pokazywał podporządkowanie arystokratek konwenansom, wykazywał niemoralność małżeństw zawieranych wyłącznie ze względów materialnych, kpił z arystokratycznych schematów wychowania kobiet, z salonowego blichtru, z troski o powierzchowność, ale też z „zimnych racjonalistek”, które „znajdowały dla siebie usprawiedliwienie w «postępowych ideach» w Europie o emancypacji kobiet”. To ciekawy tekst, ale okazał się trudną lekturą ze względu na niezliczone przypisy umieszczane po każdym niemal zdaniu, a często po kilka w jednym zdaniu.

Omawiana publikacja, mimo pewnych zastrzeżeń i wątpliwości, zasługuje na uwagę czytelników choćby z tego względu, że ciągle jeszcze o kobiecie galicyjskiej wiemy bardzo niewiele. Uderzająco nieobecna w tej pracy jest kobieta żydowska; nie został jej poświęcony ani jeden tekst, mimo że społeczność żydowska stanowiła znaczny odsetek mieszkańców Galicji – w połowie XIX w. wynosił on 10%, pod koniec wieku wzrósł do ponad 11% i na takim mniej więcej poziomie utrzymał się do końca monarchii. Owoce przyniosła natomiast współpraca z Uniwersytetem Lwowskim. Dzięki badaczkom z Ukrainy w publikacji znalazło się kilka interesujących tekstów poświęconych galicyjskim Rusinkom. Na koniec nasuwa się refleksja – lektura artykułów zamieszczonych w 24. tomie serii „Galicja i jej dziedzictwo” pokazuje wyraźnie, ile zagadnień, tu tylko zasygnalizowanych, czeka na swoich badaczy.